# Gazeta Krakowska.

Wychodzi codzienie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

№ 260.

Kwartalnie kosztuje złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

PIĄTEK 20 Listopada 1846 roku.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

| Dzień | godzina | Bar. do 0° R. w miar. paryz. | Stop. ciepła podł. Reau. | Psychometr | Wiatr | Stan Atmosfery | Zjawiska napowietrzne i różne uwagi |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 18 | 6 | 27" 9''' 390 | — 9° 2 | 0, 88 | Zachodni słaby | Pogoda | |
| | 2 | 9, 151 | — 0, 8 | 1, 44 | PPł. Zachodni „ | „ | bokami Mgła |
| | 10 | 8, 342 | — 6, 0 | 1, 18 | Pł. Zachodni „ | „ | |

## Wiadomości zagraniczne.

— *Wiedeń* 31 *Października.* —

Stósownie do dzisiejszego ogłoszenia przez dyrekcyę Półnoenéj kolei żelaznéj, otwartą zostanie dnia 15 p. m. do publicznego użytku kolej żelazna z Wiednia do Berlina i Hamburga przez Oderberg.

— *Petersburg* 3 *Listopada.* —

N. Pan ozdobić raczył orderem św. Stanisława 2 klassy, pułkowników w wojsku belgijskiem, pp. Timmerhans, naczelnika szkoły pyrotechnicznéj w Liege, i Friedrichs, dyrektora giserni żelaznéj w temże mieście.

Departament hydrograficzny w ministerstwie marynarki ogłosił, że w ciągu ubiegłego lata jakiś okręt kupiecki nieznajomy zatonął w zatoce Rygskiéj, o $10\frac{1}{4}$ mil morskich od latarni morskiéj Domesnes. Maszt tego utonionego statku sterczy ciągle na 6 do 8 stóp nad poziomem morza.

— *Bruxella* 4 *Listopada.* —

Królestwo Jmć powrócili wczoraj z Paryża do Bruxelli.

— *Paryż* 2 *Listopada.* —

Od sześciu lat zbiera się ministerstwo na obiad każdego 29 października, jako na obchód swéj rocznicy. Objadowano albo u króla, albo u prezesa rady gabinetowéj marszałka Soult. Tego roku, ponieważ marszałek nie był obecnym w Paryżu, pan Guizot pragnął przyjmować swych kolegów u siebie. Ale, że niektórzy z nich mają wielkie powody nieukontentowania względem pana Guizot i udając się do niego, daliby dowód swéj dla niege powolności, wiedział przeto, iż ci nie uczyniliby zadosyć jego zaprosinom, wypadło zatem pogodzić tę okoliczność i ministrowie objadowali u króla.

Użycie pocztowych wagonów do przewożenia depeszy, zastosowane zostanie na liniach północnéj i z Tours, jak to już ma miejsce na kolei żelaznéj z Paryża do Rouen. Te podróżujące biura urządzone są w taki sposób, aby mogły uskuteczniać wszelką służbę w czasie podróży. Jeden dyrektor, dwóch lub trzech urzędników i jeden chłopiec stanowią skład całego biura podróżującego. Na linii północnéj rozpoczęto probę wagonami, które od 1 listopada zastąpią tymczasowe pojazdy użyte do poczty. Wagony pocztowe z Paryża do Tours składać będą swe depesze w trzy walizy pocztowe: w walizę z Tours do Bordeaux, w drugą z Tours do Nantes i w trzecią z Tours do Rennes. (Nowy pomysł).

Wagony pocztowe przebiegają trzy razy na dzień linię północną.

— *Dnia* 3 *Listopada.* —

Wczoraj odbyła się rada ministeryalna pod przewodnictwem króla, na któréj uchwalono nowe zasiłki dla dotkniętych powodzią.

Urzędowe doniesienia o skutkach powodzi podają w samem mieście Roanne około 200 zawalonych domów, a około 2000 ludzi znajduje się bez mieszkań i sposobu do życia. Prócz tego 60 rodzin z okolicy.

List z Cosne, który wychodząca w Moulins gazeta ogłasza, donosi niewiedzianą tu dotąd rzecz, że miasteczko Saint Firmin wraz z 600 mieszkańcami w zupełności przez bałwany wody pochłonione zostało. Pismo prezesa trybunału w Gien potwierdza tę okropną nowinę. Powódź tak nagle napadła w nocy to nieszczęśliwe miejsce, że nikt z pogrążonych we śnie nie mógł ujść śmierci.

*Galignanis Messenger* (gazeta angielska w Paryżu wychodząca), otworzyła także subskrypcyę na korzyść powodzią dotkniętych i wynurza nadzieję, że w Paryżu i na prowincyi zamieszkali Anglicy i przy tem nieszczęściu okażą swe współczucie.

Na przyszłą zimę modnym będzie w Paryżu tańcem salonowym nowy taniec *Neapolitana* zwany. Jestto rodzaj walca i galopady, do żadnego z nich jednak nie jest podobny. *Polka* wyszła już z mody, *Mazurek* zbyt trudny do nauczenia się, *Redowa* nie bardzo dla Francuzów stosowny; *Neapolitanka* zaś posiada właśnie główne warunki upowszechnienia się, bo jest i łatwy do nauczenia się, i skromny i bar-

dzo wdzięczny. Jest on połączeniem *Tarantelli* neapolitańskiéj z *Saltarellą* rzymską. Kto zna trzeci akt *Nieméj z Portici*, może mieć o *Neapolitance* niejakie wyobrażenie.

— *Londyn* 1 *Listopada.* —

Pismo lorda Russell do xcia Leinster, prezesa królewskiego rolniczego towarzystwa, ogłoszone w *Dubin-Evening Post*, zawiera wyjaśnienie zamiarów ministerstwa co do zaradzenia nędzy w Irlandyi. Lord Russell oświadcza w niem, że środki zaradcze parlamentu i rządu mylnie zrozumiano w Irlandyi. Bo co się tyczy udzielonych przez parlament pieniędzy na roboty publiczne, rząd w tym względzie wyszedł z tego punktu, że właściciele gruntowi najprzód sami i na własny rachunek przedsięwziąć każą na swych gruntach potrzebne roboty do polepszenia tych gruntów, jak np. karczowanie, osuszanie i t. p; udzielone zaś przez parlament summy miały tylko być użyte na zatrudnienie reszty ludności. Ale właściciele dóbr uważali roboty publiczne jako jedyny środek. Wskutku tego wykonanie zamierzonych środków zatamowane zostało, i rząd zmuszony był temu zaradzić w ten sposób, iż na własną odpowiedzialność zezwolił na forszusowanie rządowych pieniędzy i na prywatne roboty właścicielom korzyści przynoszące. »Wszystko cośmy przedsięwzięli względem sposobów utrzymania życia — pisze minister — zależy na tem, że staramy się aby targi zaopatrzone były w artykuły żywności po niskich cenach.«

W drugiéj połowie swego pisma wskazuje lord Russell, że to co dla rządu nie jest właściwem, powinni prywatni, mianowicie właściciele dóbr w teraźniejszych czasach nie zaniedbywać. Nie dosyć jest nagromadzać zapasy na bieżące potrzeby, ale trzeba teraźniejszéj chwili użyć do radykalnéj reformy gospodarstwa wiejskiego w Irlandyi, i uprawę ziemniaków, które dotąd były jedyną nędzną żywnością klas uboższych, starać się zastąpić innemi płodami rolniczemi.

W korrespondencyi gaz. *Morn. Chronicle*, datowanéj z Alexandryi dnia 14 paźdz. czytamy co następuje: Pan Murray, nowy jlny konsul angielski, przedstawiony był prywatnie wicekrólowi, który bardzo uprzejmie go przyjął. Urzędowe przedstawienie nastąpi za kilka dni w Kairze z wszelkiemi zwyczajnemi w takiéj okoliczności honorami.

Korrespondent téj gazety wspomina tę okoliczność, że kompania żeglugi indyjskiéj skrzyżowała usiłowania pana Waghorn co do przewożenia poczty indyjskiéj drogą przez Tryest. Zdaje się, że dyrektorowie téj kompanii zezwolili, aby wyborny parostatek *Ariel* odbywał służbę między Alexandryą i Marsylią i współubiegał się w szybkości z parostatkiem *Ardent* który kursuje między Alexandryą i Tryestem.

Tenże korrespondent gani mocno tę kompanię, że się poświęca interesom Francyi. Podobnego postępowania nie można inaczéj wytłómaczyć, jak tylko, że przez tajemną konwencyę zawartą z p. Guizot, z przyzwoleniem strony rządu angielskiego, wolno jest okrętowi angielskiemu przewozić depesze z Alexandryi do Marsylii, bez wstąpienia nawet do Malty. Sądzą że *Ariel* odbywać będzie tę podróż w pięciu dniach, czego *Ardent* nigdy nie osiągnie.

Mehmed Ali zajmuje się przesłaniem dla królowéj Wiktoryi ośmiu pysznych, czystéj krwi koni arabskich, jednego dromadera i kilka innych kosztownych przedmiotów.

— *Dnia* 3 *Listopada.* —

Tak w sobotę jak i wczoraj odbyły się w wydziale spraw zagran. kilko-godzinne narady gabinetowe.

*Standard*, dziennik torysowski, przychylny interesom Francyi, twierdzi, że lord Palmerston, minister spraw zagranicznych, najbardziéj ze wszystkich ministrów opierał się na ostatniem zgromadzeniu gabinetowem, odroczeniu parlamentu, a to dla tego, że chciał zgromadzenie izb francuzkich uprzedzić dokładnem wyjaśnieniem polityki króla Filipa i pana Guizot. Że pomimo żądania lorda Palmerston, większość ministrów uchwaliła odroczenie parlamentu aż do 12 stycznia, jużeśmy donieśli.

Z Irlandyi donoszą, że dnia 30 deputacya od zgromadzenia odbytego d. 24 w Ferney pod przewodnictwem O'Connella, doręczyła lordowi namiestnikowi, hrabi Besborough, memoryał, w którym uprasza go o bezzwłoczne zatrudnienie i wyżywienie ludności tego powiatu. O'Connell przemówił przytem kilka słów osobiście do lorda namiestnika, prosząc go, aby przynajmniéj raz w tydzień płaca za robotę była uiszczaną, i aby miejscowe magazyny zboża urządzone być mogły. Lord Besborough odpowiedział, że rząd chce użyć wszelkich możliwych środków, aby dać zatrudnienie i żywność ubogiéj klassie, ale wielkie w tem napotyka trudności; że chce kazać wykonywać roboty na wielką skalę, ale nie ma w Anglii dostatecznéj liczby zdolnych ludzi, którzyby temi robotami kierowali, jakoż dla 300 baronij zbywa jeszcze na ukwalifikowanych indywiduach; że wreszcie życzenia deputacyi będą uwzględnione.

Ostatnie wiadomości z Montevideo zapewniają, że pan Hood zerwał zupełnie układy z rządem argentyńskim i d. 20 września przybył do Rio-Janeirio.

— *Włochy.* —

Listy z Medyolanu i Turynu pod dniem 22 października donoszą, że wiatry południowe i ulewne deszcze ztopiwszy śniegi na górach, zpowodowały powódź powszechną w Lombardyi i Sardynii. Związki między Medyolanem i Turynem są przerwane przez wylewy rzek. Wszystkie okolice Genui są także zalane. Wody rzek Tessin i Po doszły do wysokości, jakiéj nie miały od pół wieku, i taka przestrzeń jest zalana wodą, że z Pawii do Alessandryi można barkami przepłynąć.

— *Rzym* 26 *Października.* —

Dziś przed południem opuściła nas królowa

hollenderska, pożegnawszy się onegdaj z Ojcem S. Z Civitavecchia odpłynie do Nizzy, a ztamtąd lądem do Hagi, gdzie stanąć zamyśla na początku grudnia.

Ces. rossyjski radca Stanu Hube przybył tu przed kilku dniami.

Parowemi okrętami przybyło tu w tych czasach bardzo wielo cudzoziemców.

— *Dnia* 27 *Października.* —

Kwestya względem kolei żelaznych powinna być wkrótce rozstrzygniętą, gdyż Papież polecił kommissyi wyznaczonéj do roztrząśnienia przedłożonych 8 planów, aby najdaléj do końca r. b. prace swoje załatwiła i rezultat ich do wyższego zatwierdzenia przedstawiła.

Kardynał Gizzi powrócił z podróży odbytéj na 2 tygodnie do rodzinnego swego miasta Ceccano. Nowy kodex karny dla państw papiezkich, nad którym już kilka lat nieustannie pracuje, (chociaż dawniéj czysto-naukowego popędu), wkrótce ma być ukończony, gdyż jest on także jednym z najważniejszych przedmiotów zajęcia Ojca S., i już w pierwszych miesiącach roku przyszłego ma być ogłoszony i w wykonanie wprowadzony.

— *Konstantynopol* 21 *Października.* —

Dnia 15 b. m. sułtan był obecny na otwarciu szkoły wojskowéj, nie dawno wzniesionéj. Liczba uczniów wynosi około 100; szkoła ta powierzona jest trzem oficerom francuzkim. Salwa artyleryi towarzyszyła téj uroczystości.

— *A m e r y k a.* —

Według listu z Kanady, ogłoszonego w *Standard*, ostatnie środki fiskalne przyjęte przez rząd angielski, wywołały nieukontentowanie tak powszechne pomiędzy mieszkańcami tych prowincyj, że może będą się chcieli odłączyć od Anglii.

— *Washington* 8 *Października.* —

Ponieważ jenerał Santa Anna stał się względem nas wiarołomnym i nie dotrzymał obietnic danych rządowi naszemu w czasie wygnania swego, przeto rząd nasz postanowił surowo go za to ukarać. Że szczerze myśli o przywiedzeniu do skutku zamiarów swoich, najoczywistszym tego dowodem jest: zajęcie Kalifornii i Nowego Mexyku, wcielenie tych dwóch najważniejszych prowincyj mexykańskich do unii Stanów Zjednoczonych, nareszcie zwycięzki pochód wojsk naszych pod dowództwem jenerała Taylor w głąb samego Mexyku, po zaszczytnem zdobyciu miasta Monterey. — Odtąd rząd nasz nie chce się już wdawać w żadne układy, żadne zawieszenia broni; z saméj stolicy Mexyku dyktować będzie Santa-Annie prawa, które zbyt byłyby łagodne, jeżeli się ograniczać będą na dobrowolnem odstąpieniu na rzecz unii owych dwóch prowincyj i zapłaceniu kosztów wojennych.

— *Veracruz* 15 *Września.* —

Santa Anna znajdował się jeszcze dnia 8 w dobrach swoich El Encerro i zabawi tam zapewnie aż do otworzenia kongressu. Tymczasowy naczelnik rządu, jenerał Salas, wydał kilka dekretów, dotyczących uzbrojenia; jeden z nich wzywa wszystkich mexykanów od 18 do 50 lat wieku do służby wojskowéj, drugi nakazuje nadzwyczajny zaciąg do wojska 30,000 ludzi; trzeci zagraża wszystkim cywilnym i wojskowym urzędnikom, którzyby się wzbraniali wejść do służby wojskowéj, utratą ich urzędów.

— *Alexandrya* 19 *Październ.* —

Wicekról powrócił onegdaj do Kairu, dokąd udali się także konsulowie jeneralni Rossyi, Pruss i Francyi.

W handlu panuje u nas ruch niezwykły; zakupy pszenicy są bardzo znaczne, a ceny coraz bardziéj się podnoszą, zbywa na okrętach do transportu, i dla tego fracht wysoko opłacać trzeba. Brak pieniędzy jest coraz powszechniejszy i coraz uciążliwszy.

## Rozmaitości.

### PRZYGODA W LASACH PÓŁN. AMERYKI.

(Ciąg dalszy.)

Czerwono-skóry, przekonawszy się, że już innéj nie posiadam broni, zdawał się wachać. Groźna pałka, którą dziki przed kilku chwilami wzniósł był nad głową moją, spoczęła znowu przy jego pasie, ręka zwolniła gardło i mogłem wolno odetchnąć, lecz oczy jego przez czas niejaki pozostały nieruchome, z okropnym we mnie wlepione wyrazem; postąpił kilka kroków i zdawał się być pogrążonym w głębokich myślach. Zbliżył się potem do ognia, zapalił swoją fajkę, pociągnął kilka razy i mnie ją następnie podał. Odtąd bynajmniéj o życie swoje obawiać się nie potrzebowałem, podano mi symbol pokoju, a żaden indyanin tego zakładu bezpieczeństwa nie złamie.

Do téj chwili żaden z nas słowa nie przemówił. Nie rozumiałem żadnego dyalektu indyanów, i właśnie przemyśliwałem nad sposobem porozumienia się, gdy w tem ku największemu memu podziwieniu, usłyszałem z ust jego w angielskim języku te wychodzące słowa:

Burza się wkrótce zacznie, oddalmy się prędko! chodź za mną.

Gdzie mnie chcesz zaprowadzić? zapytałem powolnie.

Chodź za mną! odrzekł niecierpliwie; czas nagli!

Musiałem usłuchać. Wsiadłem na konia i udałem się za indyaninem, który postępował wązką ścieszką, wiodącą w największą gęstwinę lasu. Tymczasem tak się ściemniło, że często przewodnika mego z oczów traciłem. Szedł wtedy wolniéj, brał cugle mojego konia i pospieszał znowu z zadziwiającą pewnością przez tysiączne zagięcia zaledwie widzialnéj drogi.

Tak podróżowaliśmy prawie godzinę, gdy ujrzałem zatrzymującego się dzikiego, i w tejże chwili wystrzał, któremu ryk okropny towarzyszył, zbudził echo lasu. Nagle koń mój w bok się rzucił i o mało mnie nie zsadził; przyczynę tego poznałem, ujrzawszy przy pierwszym brzasku jutrzenki ogromnego wilka, którego mój przewodnik trafił. Rozjuszone otrzymaną raną zwierzę, chciało rzucić się na swego przeciwnika, lecz ten tak przeważnie je swoim tomahawkiem uderzył, że bez ruchu u stóp jego padło. Zapał, gwałtowność, zręczność i siła, jakiéj indyanin przy téj okoliczno-

ści dał dowody, były nadzwyczajne, a czerwony kolor jego ciała, prawdziwie piekielną nadawał mu postać. Na okazane przezemnie podziwienie dla jego nieustraszonéj zręczności, nic nie odpowiedział i spokojnie nabił znowu fuzyę, ażeby w razie nowego natarcia, do nowego być gotowym odporu.

Puściliśmy się w dalszą podróż, a uszedłszy milę prawie, przybyliśmy do jego Wigwamu (chata indyjska). Zesiadłem, udając się za milczącym towarzyszem do jego mieszkania. Najsmutniejsze opanowały mnie myśli. Łuki, strzały, tomahawki, noże myśliwskie, leżały na ziemi lub wisiały na ścianach, lecz jakże krew ścięła się w żyłach, gdy spostrzegłem między niemi tuzin krwią zbroczonych skór z czaszek ludzkich obdartych, które zdawały się należeć do osób różnéj płci i wieku. Oczy moje spoczęły szczególniéj na jednéj obwitéj cudnemi blond splotami, które zapewne zdobiły oblicze młodéj, pięknéj dziewicy, popadłéj w ręce tego, u którego ja się znajdowałem. Włosy mi powstały, zimny dreszcz przebiegł żyły, zimny pot wystąpił na czoło. Odwróciłem oczy i starałem się bojaźń moją przekonać.

Towarzysz mój usiadł na skórach bawolich, danym znakiem przyzwał mnie do swego boku i zmusił do przyjęcia nieco sporządzonego przez siebie posiłku. Gdy zjadłem, chciałem zapytać go o wytłómaczenie tak osobliwego postępowania, gdy w tem sam się do mnie zwróciwszy, w następujące odezwał się słowa:

Jesteś bladą twarzą; śpiącego w lesie cię zastałem, a chociaż chciałeś życie mi odebrać, paliłem przecież z tobą fajkę pokoju. A jednakże twarz blada zadała śmierć mojemu ojcu! Zasypiałem jeszcze na łonie méj matki, lecz przysiągłem już w mojéj młodości pomścić go. Zemsta i nienawiść bladych twarzy, jedyną była moją namiętnością. Pierwszą modlitwą, jaką do naszego Boga, wielkiego Manitu, zaniosłem, była ta, iż nie wprzód go wezwę, aż dopóki nie przybiorę się w krwawą szatę zemsty, która mnie do krainy duchów zawiedzie. Manitu przyjął moją modlitwę, a ja dotrzymałem mojéj przysięgi. Wyrosłem, i pokolenie lampartów ochotnie mnie do grona swego przyjęło. *(D. n.)*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

*Od dnia* 18 *do dnia* 19 *Listopada.*

Kubecka Julia ob., Fedotoff kuryer ces. ross., Muchowicz Felix, Zakrzewska Anna, Zaplatalska Zofia, Skibicka Apolonia, z Polski; -- Borowski Kalixt ob., Pfeifer Oskar, z Galicyi; Grenzcha Jan, z Pruss.

*Wyjechali z Krakowa.*

Ostaszewski Kazimierz ob., Plinkiewicz Jan, Chronowski Józef, Bajer Ludwik, do Polski; -- Leśniowski Antoni, Fedotoff kuryer ces. ross., Gostkowski Michał ob., do Galicyi.

# Doniesienia Urzędowe.

*Nro* 4350.

TRYBUNAŁ

*Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

Wzywa mających prawo do mass z repartycyi massy Józefa hr. Ankwicza powstałych następujących: 1) Maryanny Ostrzeszowiczowéj z kwoty złp. 329 gr. 10; 2) Wincentego Ankwicza z kwoty złp. 11,837 gr. 1; 3) Katarzyny Ankwiczowéj z kwoty złp. 2429 gr. 12; 4) Jana i Kunegundy Ankwiczów z kwoty złp. 1581 gr. 11, i 5) Wierzycieli czwartéj klassy massy Józefa Ankwicza z kwoty złp. 2970 gr. 9 składających się, aby z takowemi w ciągu miesięcy trzech do Trybunału zgłosili się, gdyż w razie przeciwnym każda z powyższych mass, do któréjby się zgłoszenie w terminie zakreślonym nie nastąpiło, na rzecz Skarbu Publicznego przyznanąby została.

Kraków d. 28 Października 1846 r.

Sędzia Prezydujący
J. *Pareński.*

(2r.) Z. Sekretarz P. *Burzyński.*

*Nro.* 3628.

TRYBUNAŁ

*Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

W skutek prośby Pawła, Józefa, Maryanny, Marcina Napoleona dwojga imion, Piotra Pawła dwojga imion Ciaputów o przyznanie spadku po niegdy Wawrzeńcu Ciaputowiczu inaczéj Ciapucie ojcu ich pozostałego, z połowy domu wraz z gruntem w mieście Chrzanowie w gminie XVII. Okręgowéj pod L. 145 położonego składającego się, po wysłuchaniu wniosku Prokuratora na zasadzie art. 12 ustawy Hipoteczn[é]j z r. 1844 wzywa wszystkich do spadku powyższego prawo mieć mogących, aby się z stósownemi dowodami w terminie miesięcy trzech zgłosili, w przeciwnym bowiem razie spadek obecny zgłaszającym się przyznanym zostanie.

Kraków dnia 21 Lipca 1846 roku.

Sędzia Prezydujący
*Brzeziński.*

(2r.) Z. Sekr. P. *Burzyński.*

*Nro* 3731.

TRYBUNAŁ

*Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

Na zasadzie artykułu 12 ustawy Hypotecznéj z roku 1844, wzywa mających prawo do spadku po Franciszku i Małgorzacie Olszowskich małżonkach pozostałego, z domu z ogrodem i gruntów w mieście Chrzanowie w Okręgu Wolnego Miasta Krakowa w gminie XVII. Okręgowéj Chrzanów pod L. 309 położonego, składającego się, aby w terminie miesięcy trzech z prawami swemi do Trybunału zgłosili się, po upływie bowiem terminu, spadek ten zgłaszającéj się Maryannie z Olszowskich Piechowskiéj przyznanym zostanie.

Kraków dnia 23 Lipca 1846 r.

Sędzia Prezydujący
*Brzeziński.*

(3r.) Z. Sekr. P. *Burzyński.*